

Valenta, Jaroslav

List do Redakcji "Dziejów Najnowszych"

Dzieje Najnowsze 35/4, 227-228

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

LISTY DO REDAKCJI

List do Redakcji „Dziejów Najnowszych”

Zamieszczenie niniejszego listu na lamach „Dziejów Najnowszych” jest praktycznie jedyną drogą, jaką mogę zwrócić uwagę historyków polskich na moim zdaniem bardzo poważne zjawisko natury warsztatowej w pracy M. K. Kamińskiego *Konflikt polsko-czeski 1918-1921*, Warszawa 2001. Praca ta została już omówiona przez T. Kisielewskiego¹. Bynajmniej nie zamierzam w tym miejscu polemizować z pojedynczymi twierdzeniami czy ogólnym duchem tej pracy czy recenzji; to zrobię w innym miejscu, w szczególnej recenzji. Wychodzę jednak naprzeciw życzeniu recenzenta, by praca ta wywołała „żywą, ale merytoryczną dyskusję” (s. 187) w obu krajach. Pragnę mianowicie zwrócić uwagę czytelników polskich ww. pracy przynajmniej na pewien jej merytoryczny i warsztatowy aspekt, bardzo charakterystyczny dla metody i stylu pracy autora. Czytelnik, szczególnie szukający w monografii pierwszej informacji, w praktyce nie ma bowiem niemal żadnej możliwości jej sprawdzenia w standardowo dostępnej literaturze. Może ścisłejsze byłoby stwierdzenie, że przez sposób prezentacji sprawy w ww. pracy jest czytelnik świadomie wprowadzany w błąd.

Sprawa dotyczy w zasadzie bagatelnej, w monografii jednak sztucznie rozdmuchanej wyeksponowanej sprawy rzekomych planów polityki czechosłowackiej po 1918 r. spowodowania jakiegoś „czesko-rosyjskiego korytarza” poprzez Galicję Wschodnią. Sprawę tę traktuje Autor w kilku miejscach tekstu, w załącznikach zamieszcza kilka map te dążenia rzekomo udowadniających. Jedną z tych map, nawet w koloryzowanej wersji z jaskrawą czerwień widocznie w interesie drastyczniejszego apriorycznego psychologicznego ustawienia czytelnika, jest użyta nawet na oprawie książki. W środku mapy Polska w kolorze lśniącej bieli, na wschód od niej czerwony zalew, Rosja sowiecka. Taki sam czerwony zalew na zachodzie, Niemcy. Pomiedzy tymi dużymi krwawo czerwonymi plamami ciągnie się tego samego nachalnego koloru pomost czy łącznik, mianowicie Czechosłowacja.

Wyobrażenia tego rodzaju były w owym czasie i także później dość rozszerzone w prasie polskiej nawet w poważnych sferach polskiej polityki i dyplomacji (w części polskiej literatury historycznej te historyczne fantazje grasują niestety do dziś dnia). Chyba nie trzeba szczególnie argumentować, że szerokie rozszerzenie jakiegoś przesądu czy uprzedzenia nie jest, przynajmniej w rozumieniu warsztatowych zasad historyka, jeszcze samo w sobie dowodem prawdziwości. Jedynym źródłem, na którym opierały się owe domniemania o „czeskim korytarzu”, były bowiem artykuły dziennikarskie prasy polskiej, zebrane i przedrukowane w broszurze „Nie-

¹ „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 2, s. 181-187.

bezpieczeństwo korytarza czesko-rosyjskiego" (Kraków 1919). Jak mi po latach powiedział wydawca tej broszury, późniejszy znany mediewista prof. Jan Dąbrowski (podczas I wojny światowej łącznik NKN w Budapeszcie), cały pomysł szerokiego propagandowego wykorzystania wyrafinowanie zmyślonej tezy o „korytarzu” wyszedł właśnie z Budapesztu, on sam był tylko pośrednikiem w redakcjach polskich.

Autor monografii pracował jednak dość długo w Pradze tak w archiwum Masaryka, jak i w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych (MZV), nie jest skazany tylko na informacje prasowe. Więc wie, albo przynajmniej powinien wiedzieć, że w aktach urzędowych nie ma najmniejszego śladu, który potwierdzałby istnienie planów takiego rodzaju, czyli że odnośna kampania prasowa nie miała realnych podstaw. Racja, w styczniu 1919 r. podczas jednego posiedzenia rządu premier Kramar napomknął, że gdyby minister Benes przekazał z Paryża odpowiednie polecenie, można byłoby jakąś akcję w Galicji Wschodniej podjąć, żeby narobić kłopotów Polakom. Żadne zaś takie polecenie od min. Benesa nigdy nie nadeszło — archiwum MZV jest zachowane w komplecie. Jednak Kramar osobiście był przeciwny większemu zaangażowaniu się w tej sprawie, nie sympatyzował ze sprawą ukraińską, gotów był ewentualnie nawet aktywnie poprzeć w Galicji Wschodniej postulaty polskie. Pisał o tym kiedyś J. Gruchała². Z ZUNR miała Praga stosunki handlowe: był to jedyny wówczas możliwy dostawca ropy, gdy transport z Rumunii został na długo przerwany. Autor może naturalnie nie znać owych kulisy i korzeni węgierskiej propagandowej prowokacji. To, że ww. recenzent wyraził zadowolenie z zamieszczenia w załącznikach właśnie map z owej broszury, jest wyrazem tylko jego subiektywnego widzimisie, nigdy bowiem w archiwum MZV w Pradze nie pracował. Inny recenzent nabral może odrobiny niepewności i zwrócił przynajmniej uwagę, że owe mapy z broszury kreślono jednak w Polsce, nie w Pradze³. Napomknął w związku z tym, że artykuł podobnej „korytarzowej” treści pojawił się jesienią 1919 r. w praskim dzienniku „Česke slovo”. O polityce zagranicznej Czechosłowacji decydowali jednak wówczas prezydent Masaryk i minister Benes, nie zaś ta lub owa redakcja.

Prezentowanie czytelnikowi twierdzeń, opartych w gruncie rzeczy na historyzujących dziennikarskich fantazjach, wymysłach i ulubionych zakorzenionych przesądach, jako bezspornych i miarodajnych faktów nie licuje moim zdaniem z podstawowymi zasadami warsztatowymi krytyki źródeł, których mnie przed ponad pół wiekiem uczono na Uniwersytecie Karola. Mam nadzieję, że te same zasady obowiązują wciąż także w Polsce.

Jaroslav Valenta
Praga

² J. Gruchała, *Karel Kramar a sprawy polskie (1918-1937)*, „Studia Historyczne” 1997, nr 3, s. 363, 365-366.

³ A. Kastory, rec., „Studia Historyczne” 2002, nr 2, s. 231-234.